

Przyśpieszenie ucieczki wojsk USA-NATO z Afganistanu

8 sierpnia 2021

Afgańska armia wyzwolenicza prowadzi teraz bitwy wokół największych miast pozostających jeszcze pod władzą okupacyjnych kolaborantów, jak Kandahar, Herat, czy Lashkar Gah, wchodząc do innych: wczoraj partyzanci zajęli Zarandż, stolicę prowincji Nimroz, na południowym zachodzie kraju, przy granicy irańskiej.

Wojska kolaboracyjnego rządu kabulskiego nie stawiały tam żadnego oporu – większość uciekła lub poddała się. Amerykanie próbują ratować sytuację bombardowaniami lotniczymi.

Szczególnie tragiczna sytuacja występuje w Lashkar Gah, stolicy prowincji Helmand, gdzie w zeszłym tygodniu wybuchło antykolaboracyjne powstanie, towarzyszące ofensywie partyzantów. Rząd kabulski nakazał w tej sytuacji usunięcie całości ludności cywilnej z 200-tysięcznego miasta. Choć powstańcy zajęli kluczowe miejskie budynki, rządowa kontrofensywa, wspomagana przez okupacyjne lotnictwo bombowe, doprowadziła do gwałtownych walk. Wgnani cywile nie wiedzą gdzie się podziać. Władze talibskie organizują pomoc, ale w rejonach objętych walkami i bombardowaniami panuje kompletny chaos. Jak donosi pozostająca w mieście pozarządowa organizacja „Akcja przeciw głodowi”, Amerykanie zbombardowali jej siedzibę, mimo wielokrotnych monitów o oszczędzenie jej budynków.

W Kabulu jest organizowana przyśpieszona ewakuacja ostatnich wojsk okupacyjnych i dyplomatów państw zachodnich zamieszanych w zbrodni 20-letniej wojny napastniczej i tragedii kraju. Ruch oporu wywiera coraz silniejszy nacisk: we wtorek dokonał nieudanego zamachu na ministra obrony rządu kolaboracyjnego Bismillaha Mohammadiego, a wczoraj udanego na Dawę Khan

Menapala, rzecznika rządu. Rządy państw zachodnich apelują do swoich obywateli, by jak najszybciej wyjechali z Afganistanu – Brytyjczycy wzywają wręcz do „natychmiastowej” ucieczki, argumentując, że ewentualna pomoc konsularna będzie odtąd „ekstremalnie ograniczona”.

Talibowie ostrzegli, że zgodnie z postanowieniami kapitulacji, podpisanej przez USA (również w imieniu NATO) w ubiegłym roku, nie będą atakować uciekających żołnierzy zachodnich, ale – jak zakomunikowali we środę – nie zamierzają dać spokoju ani rządowi kabulskiemu, ani pozostającym jeszcze pod jego władzą jednostkom zbrojnym kolaboracji. ONZ zaapelował wczoraj o zawieszenie broni lub nie atakowanie miast przez partyzantkę, dopóki nie znajdzie się rozwiązanie dla uchodźców wojennych, lecz jest raczej mało prawdopodobne, by ruch oporu usłuchał wezwania.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: Strajk.eu